

Poznański Franek Dolas

**- Rób to samo co inni Polacy
- daj się postrzelić i idź na
urlop - w okopach I wojny
radzi towarzyszowi broni
Franciszek Ratajczak. Teatr
Nowy oddaje głos jemu
i innym powstańcom
wielkopolskim**

MARTA KAŻMIERSKA

Rok w scenie przy ul. Dąbrowskiego zamyka „Asymilacja” w reżyserii Piotra Kruszczyńskiego. W niedzielę spektakl w ramach obchodów 100-lecia powstania wielkopolskiego.

„Asymilacja” powstała na motywach sztuki Radosława Paczocha „Powstaniec Thiel”. Jej głównym bohaterem miał być pułkownik Stanisław Thiel, jeden z autentycznych dowódców południowego frontu powstania. Autor zdecydował się jednak na fik-

cyjną postać, utkaną z wielu prawdopodobnych życiorysów. Nazwisko Thiel zostaje tytułowemu bohaterowi jako spadek po ojcu, Niemcu. Sigmund Theodore Thiel ma też matkę Polkę i serce po polskiej stronie.

Jego przygody przypominają trochę losy szeregowca Franka Dolasa, bohatera filmu „Jak rozpętałem II wojnę światową”. Obu historia rzuca w wir nieprawdopodobnych, czasem komicznych wydarzeń. Thiela oglądamy m.in. na zajęciach organizacji podziemnej podczas nieudolnej nauki obsługi pistoletu mauser C96, czy przed komisją poborową w samej bieliźnie. Na froncie I wojny światowej Sigmund-Zygmunt spotyka Franciszka Ratajczaka (tego samego, który ma dziś w Poznaniu swoją ulicę). - Rób to samo co inni Polacy - daj się postrzelić i idź na urlop. Tylko daj się postrzelić mądrze, żebyś nie został inwalidą na resztę życia - radzi Thielowi przyszły poznański bohater.

Mit I wojny, która dała Polsce niepodległość, Paczocha zamyka ustami swojego bohatera w kilku dosadnych zdaniach: „My, Polacy, siłą zaciągnięci do pruskiej armii, w dupie mieliśmy cały ten pruski patriotyzm, ale on miał nas jeszcze głębiej w dupie i w związku z tym wysyłał nas armatom i gazom łzawiącym na pożarcie. Bo nie tak łatwo mieć w dupie wojnę i całe to pruskie soldat-państwo, kiedy i wojna, i całe to pruskie soldat-państwo miało nas i w dupie, i w garści jednocześnie” - wyznaje Thiel.

Powstanie wielkopolskie też przynosi gorycz. Na ile uda się to wygrać w spektaklu rocznicowym? Warto sprawdzić.

Twórcy „Asymilacji” stawiają pytanie m.in. o to, na ile zryw sprzedsłat był przejawem polskiego romantyzmu, a na ile wynikiem pruskiego wychowania i pragmatyzmu. Zastanawiają się też, czy wciąż nie jest nam w Poznaniu bliżej do Berlina niż do Warszawy. ●